

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłaty wynosi:
 W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
 miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
 w Monarchii austro-węgierskiej 2 złr. — ct.
 do Prus i Niemiec 6 „ — „
 w Europie 6 „ — „
 w Rosji 6 „ — „
 w Japonii i Australii po 7 złr.
 w Afryce i Azji 50 ct.
 w Włoch, Turcji i księstwach Nadd. Serbii 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE: biuro administracji „Gazety Narodow.“ ulica Kopernika 11b. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Narodow.“ sjenca pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelek, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dokes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henryk Schalk, I. Wolszka 13, Maurycy Stern, Wollzeile 22, G. L. Daube & Comp. w Frankfurtu n. M.; w Warszawie Rajchman & Freuder Seniorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Rzeczony w rubryce „Nadzieje“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:
 we Lwowie:
 rocznie 18 złr.
 półrocznie . . . 9 „

kwartalnie 4 złr. 50 ct.
 miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:
 rocznie 24 złr.
 półrocznie . . . 12 złr.

kwartalnie 6 złr.
 miesięcznie . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umniejszona w nagłówku Gazety Narodowej.

Lwów 5. 4. marca.

Okazuje się, że nie niepewność co do dalszego rozwoju ostatnich zajęć bułgarskich była powodem, że komisja delegacji węgierskiej nie załatwiła przedłożenia już na posiedzeniu czwartkowym, ale na wniosek hr. Apponiego, przywódcy umiarkowanej opozycji, wzięła sobie 24 godzin czasu do namysłu. Ranocei sprawiły to oswiadczenia hr. Kalnokiego (ob. pon.), które poniekąd nie przedstawiają sytuacji, niż jego oswiadczenia, w komisji delegacji austriackiej złożone. Wszak na wczorajszym posiedzeniu komisji węgierskiej, o ile dotąd wiadomo, nikt z ministrów nie zabrał głosu, a kredyt jedomyślnie przyjętym został.

Generał Beck ma nadal pozostać szefem generalnego sztabu austriackiego.

Niemiecka mowa tronowa podniecała znowu nadzieje pokójne, aczkolwiek nie wiada wiary w trwałość sytuacji pokojowej i ożywienia interesów, któreby o pewności utrzymania pokoju najlepiej świadczyły. Z Paryża telegrafują do Köln. Zig., że także mowy tronowej wywołała nawet zwykłą na giełdzie, pomimo, że była ona pod przegubającym wrażeniem wiadomości o rokoszach bułgarskich.

Eremdenblatt pisząc o mowie tronowej, twierdzi, że jakkolwiek jest ona nowym odwołaniem się do reprezentacji państwa w celu bezwzględnej zaopiekowania się siłą wojskową i bezpieczeństwem Niemiec, jakkolwiek bez wyraźnych wskazówek dają do zrozumienia, że sytuacja europejska jest poważna, to przecież kilkakrotnie zdokumentowanie pokojowej misji państwa niemieckiego i wyraźne zaznaczenie obronnego charakteru niemieckiej siły pokojowej, uważa należy za cenny symptom nieosłabionej nadziei utrzymania pokoju.

Nouv. Fr. Presse sądzi zaś, że obraz sytuacji europejskiej nie stał się jasniejszym po niemieckiej mowie tronowej. Usłyszeliśmy ponownie zapewnienie, że uchwalenie septennatu wzmacni znacznie rekojmie pokoju, a ponieważ uchwalenie septennatu jest prawie pewnem, wnosząc z rezultatu wyborów, przeto i widoki utrzymania pokoju w powiny się wzmożnić. Ale w jakim to wszystko jest ze sobą związku? Dlaczego pokój potrzebował i jeszcze ciągle potrzebuje tej rekojmi, która się mieści w niemieckim przedłożeniu wojskowem? Tego nie można się dowiedzieć z mowy tronowej, a staje się to tem więcej zagadkowem, iż podobne zapewnienia fanatycznej miłości pokoju stygą się dają ze wszystkich stron, a mimo to wszystkie państwa rywalizują z Niemcami w udoskonaleniu swego uzbrojenia.

N. Wiener Tagblatt pisze: Kto po niemieckiej mowie tronowej spodziewał się wyjaśnień co do ogólnej sytuacji politycznej, ten zawiódł się w swych oczekiwaniach. Ta wstrzemięliwość w słowach i ostatnie zajęcia w Bułgarii, które są wskazówką pogorszenia się sytuacji, nie sprzyjają potrzebom utrzymania pokoju. Nacisk jednak, jaki mowa tronowa położyla na obronnych celach zbrojeń niemieckich, może i musi być tylko w pokojowy sposób tłumaczony.

Przez Brukselę nadchodzi znowu niepokojące wiadomości o ogromnych przygotowaniach wojennych w Alzacji i Lotaryngii. Ze Strasburga budować mają z największym pośpiechem do odleglejszych fortów granicznych koleje drugorzędne.

Ostatnie wybory do francuskiej Izby postów w Basess Pyrenées i depart. Aveyron wywołały pewne wrażenie w kołach legitymistycznych. Dotychczas wybierano tam stale deputowanych monarchistycznych, teraz zaś wypłynęli republikanie. Bierz z tego asumpt *Figaro* do zdrócenia uwagi tych obywateli, którym inna forma rządu byłaby miła, ażeby nie trwali w jałowej bierności, lecz przeszli na stanowisko konserwatywu republikańskiego, który reprezentował zmarły Raoul Duval, i w związku z umiarkowaną lewicą stawili czoło napierającemu coraz bardziej radykalizmowi.

We francuskiej Izbie postów z zapowiedzią znany bonapartyista Cuneo d'Ornano interelacje w sprawie rozruchów na Korsyce, o których już od pewnego czasu krąży rozmaite pogłoski. Tyle jest dotychczas wiadomem, że dziennikarz i adwokat korsykański Leandri, zabrawszy gromadkę wiernych towarzyszy, udał się w najbliższe okolice Korsyki, t. j. „Maquis“ i dał ztamtał hasło do rokoczu przeciw Francji i jej władzom.

Rząd francuski przypuszcza, że Leandri miał zamiar uderzyć na miasteczko Sartene i wyrzucić z niego na tamtejszym sądzie, który go niedawno temu skazał na dwa miesiące więzienia. Bonapartyści twierdzą, że cały ten ruch wywołany został bezwzględnym postępowaniem oportunistów republikańskich, którzy majoryzują bonapartyistów, dawniejszych, jak wiadomo, wszechwładców Korsyki. Inni upatrują w Leandrim jakiegoś nowożytnego Karola Moora.

Z Serbii donoszą, że z powodu niepokójów w Bułgarii, postanowił rząd tamtejszy przedsięwzięcia militarne zabezpieczenie serbsko-bułgarskiej granicy. Mówią, że rozkaz powołania rezerwistów został już wydany.

Królowa Natalia wyjechała ma w połowie marca do Aten i Konstantynopola.

Sprawa bułgarska.

Słusznie domyślaliśmy się, że doniesienia Agencji Havasa, nadchodzące z Bukaresztu, ulegają pewnemu wpływowi tamtejszego zbyt czynnego konsula rosyjskiego p. Chitrowa, i dlatego wypadki w pierwszej chwili dość przesadnie. Działanie okazało się, że rokocze w Sylistriji i Ruszczuku, były tylko rokocząmi mniejszości malikontentów w armii, którzy podkwaszeniem rosyjskim dali się uwieść i zostali przez wierną rejecję część armii i samą ludność w jednej chwili rozgromieni.

Oto zebrane w jedną całość szczegóły tych rokoczków: Rejecja bułgarska — jak zapewnia korespondent paryjski *Temps* — zagroziła komendantowi Sylistriji, kapitanowi Dimitr i r i e w i u usmiechnięciu. W skutek tego postanowił Dimitri wnieść rokocz i do udziału w takowym skłonił część załogi. Wiadomość o zamierzonym wybuchu doszła do prefekta Sylistriji, lecz nie miał on już czasu mu zapobiedz; zaim zażądał przesilenia Dimitriowa, rokoczanożnym. Domyślał się też, i z żony też dobył łatwo, że nastatek raczył chcieć się zbliżyć do Balbisi.

Z sztyrderczą uprzejmością począł go przyjmować, p. zez cały wieczór przepytując o hofrata i z przekąsami występując przeciw obn.

— Powiadają, że pierwsze kotki za plotki — odezwał się na żonę niezważając — a to dalsibóg prawda... Nasz ojciec miał trzy żony, a po dwóch pierwszych potomstwo mn się nie powiódł, ja i hofrat nie zdaliśmy się na nie, szczególniej ja... bo co komu po mnie? Jestem księżykiem... i tyle; hofrat zamiatat będzie kamizym sługa — i jeżeli nie raka, to jeccelaryje przez całe życie. Jeżeli nie raka, to jeccelaryje przez całe życie. Jeżeli nie raka, to jeccelaryje przez całe życie.

Atanazy się zarumieniał z gniewu, ale długo nie odpowiadając; żona przódno do Piotra kilkakroć przychodziła szeptać na ucho i prosiła go na miłość Bożą, aby sztyrdercstwem tym swoim połóżyl koniec.

— Daj mi pokój, babo nieznoszny... zawołał, odpychając ją. — Cóż mi to niewolno posztartować? A to mi się podoba! Wiem, że dom więcej należy do asidzki, niż do mnie, ale ja niczyich rozkazów nie nawykłem słuchać.

Atanazy, widząc go w tem usposobieniu, byłby się chętnie wyrzekł już wszelkich nadziei, potęgował i wyjechał, ale Piotrowa, spodziewająca się przybycia Balbisi, zapowiadając, jak się na awantazę zmieniała, zakłęta, aby na Piotra nie zwalając zaczęła.

— Mój panie Atanazy — rzekła, ściskając jego ręce — zaklinam cię, proszę, nie zwadaj na biednego Piotrusia. Ja jutro tak uolę, iż on w domu nie będzie, i zostaniesz od niego w swobodzony... Zresztą u niego dzieł do dnia

nie podnieśli już broń. Przygotowania do rokoczkoski trwały już oddawna, a zaalazy odpowiednie żywoł w resztkach stajonowanego w Sylistriji pułku strumskiego i tej części artylerji, która brała udział w spisku przeciw księcin Battenberskiemu.

Zbuntowana część wojsk opanowała wawóz, wiódący do fortacy, a garnizon Ruszczuka, Waryny i Szumli dostał rozkaz aby ją zgnić, i fortecę zająć. Tymczasem już wierna część załogi sylistryjskiej rozprawiła się z rokoszanami i zmusiła ich do ucieczki na terytorjum Dobrudzy. Wtedy prawdopodobnie przez własnych swych żołnierzy, zamordowany został drugi przywódca rokoczu, kapitan Krestow.

Na wyjście załogi z Ruszczuku czekał jednakże malikontenci wojsk tamtejszych i podnieśli także bunt. „Agencja Havasa“ donosi z Dżurdzewa, że bunt był zainicjowany został przez batalion inżynierji. Piechota nie chciała przystąpić do rokoczu i uderzyła na inżynierje, ale została odparta. W końcu udało się piechocie, wzmożonej przez milicję, pobić powstańców, którzy uciekli do Rumunii. Milicja zastrzeliła około 10 powstańców.

W uzupełnieniu tych wiadomości telegrafują, że rokoczan zgłębno po części nadciągające wojsko, po części ludność. Walka trwała od rana aż do wieczora. Wielu z rokoczan zabito i rannego, znaczna część uwięziono podczas ucieczki w Dnaju. Do innych przelano, gdy niekiali w łodziach. Między zabitymi i jeńcami znajduje się czterastu oficerów rosyjskich. Liczba rokoczan w Ruszczuku wynosiła około 500. Ustanowiono sąd wojenny na buntowników. Wykazuje się już teraz, że bunt zwycięcił ajencji rosyjskiej za wiedzą Chitrowa.

Z Pesztu telegrafują pod d. 4. bm. co następuje: „Według telegramów, odebranych tu dzisiaj przez ministerstwo, rozruhy wzniecone przez partyzantów rosyjskich w Sylistriji i Ruszczuku, zostały zupełnie stłumione przez wojsko bułgarskie, posłane przez rejecję. Twierdzą te są napowrót w rękę władz bułgarskich. Niewiadomo dotychczas, czy w innych punktach Bułgarii nie wybuchy rozruhy.“

Co do tego donosi „Agencja Havasa“: „Revolucja wybuchła także w Timowie i innych punktach, a powstańcy mieli opanować Timowo. Komunikacja telegraficzna między Sofią a prowincją jest przzerwana. Zdaje się, że rewolucja w Bułgarii się rozpowszechnia.“

Ze wiadomości ta nie jest zupełnie bezpodstawa, zdaje się potwierdzić i telegram z Pesztu, donoszący, że rozruhy w innych punktach Bułgarii nie są dotychczas stłumione. Ten sam telegram podnosi jako dobrą oznakę, że ludność miejscowa w Ruszczuku i Sylistriji przychyliła się bardzo do stłumienia tamtejszych rozruchów.

W związku z rokocząmi w miastach naddunajskich wykryto, jak się zdaje, bardzo rozgałogony spisek przeciw rejentom i rządowi w Sofii.

Oto, co telegrafują ztamtał pod d. 4. bm.: „Wczoraj wieczorem o godzinie 8mej przedsięwzięto tu liczne aresztowania na ulicach i w dwóch największych kawiarniach, w których o tej porze zebrany jest cały elegancki świat. Większa część uwięzionych grała w bilard i karty. Tymczasem zebrana publiczność przypatrzyła się transparentowi aresztowanych wlożąc do nich: „Jestescie niedziakami! Niech żyje rząd!“

Pest. Lloyd zapewnia, że między aresztowanymi znajdują się: Karawelow, b. minister wojny, Zanow, były minister spraw zewn., Nikoforow, Eazanow, Sagarow, Ryżow, Ozanukow, jeden inżynier i 3 oficerów.

National Zig powiada, że z powodu rewolucji bułgarskiej jest sytuacja groźną, i że ostatek bądą tam zwycięży.

Riza-bej, przybywszy do Sofii, złożył wizytę prezydentowi ministrów, a dnia 3. b. m. miał być uroczyste przez rejentów przyjmowanym.

Z delegacji austro-węgierskich.

Proponowana przez dr. Sturmą ponfna narada wszystkich członków delegacji austriackiej odbyła się wczoraj przed planem posiedzeniem delegacji, pod przewodnictwem dr. Smolki. Jednakże, o ile dotąd wiemy, żadnych interpelacyj nie wniesiono, a zatem albo konferencja ta z góry celu nie miała, albo zaszy jakies wypadki, które od interpelacji odstręczyły. Dr. Sturm oswiadczył, że poprzednie wyjaśnienia hr. Kalnokiego wystarczają, dlatego delegaci żadnych interpelacyj wnieść nie będą.

Zaras potem nastąpiło publiczne posiedzenie delegacji, w którym sprawozdawca dr. Mattusz, przedstawiając delegacji do uchwalenia kredytu, żądany przez rząd dla obrony monarchii na wszelkie wypadki, przemówił w imieniu komisji bardzo stosownie. Główne myśli jego przemowy były następujące:

„Minister spraw zagranicznych zapewnił wprawdzie, że położenie naszej monarchii nie pogorszy się bynajmniej i stosunki z sąsiednimi państwami są przyjaźne, jednak ogólne położenie polityczne jest bardzo niepewne. Wobec grozy tego położenia wszystkie ludy monarchii i ich reprezentacje, chociaż nie życzą sobie wojny, ale nie lekają się jej także, gotowe są do ofiar i zgodne w dostarczeniu rządowi środków do obrony monarchii, w której ich prawa i narodowość są szanowane.“

Delegacja uchwaliła bez rozpraw a jednogłośnie cały kredyt 52½ miliona złr.

Winnym uzupełnieniu wczorajsze wiadomości nasze o posiedzeniu komisji ośwórkowej delegacji węgierskiej z d. 3. bm.

Sprawozdawca Rakovskiy wykazał, że nadzwyczajny ten kredyt nie jest przeznaczony na dopędzenie jakowychkolwiek. Organizacja, wykształcenie i uzbrojenie armii jest w stanie całkowicie zaspakajającym. Nie chodzi też w tym kredycie ani o pomnożenie etatów, ani o rozwój kadrow lub o nadzwyczajne awanse, zjąk najjaśniejszy dowód, że nie chodzi tu o przygotowania wojenne.

„Rząd i komisja są nawiększo przekonane o konieczności pokoju, wszelako położenie europejskie jest widocznie tego rodzaju, że nietylko nasi sąsiedzi, ale wszystkie państwa europejskie nadzwyczajnie czynią zarządzenia i ponoszą ofiary dla spotęgowania swojej siły wojennej. Tak więc i Austro-Węgry w tyle pozostać nie mogą i muszą same być w stanie bronić się na wszelki wypadek.“

„Żądane wydatki musiałby wżeszta przedżyć czy później być poczynione, ale ze stanowiska obrony poczynione być muszą corychle.“ Sprawozdawca kończy żądaniem wyjaśnień co do użycia żądanych kredytów.

Hr. Appony podnosi, że nietylko wobec zagranicy, ale i wobec krajn ważną rzeczą jest, czy uchwała zapadnie jednogłośnie czy tylko większością głosów. Wszak opozycja może działać tylko według swego przeswiadczenia, i dlatego żąda mowa wyjaśnień urzędowych co do sytuacji politycznej.

Jakie w tym względzie stawił zapytania, widzimy z odpowiedzi Kalnokiego, która tylko zapytaniami hr. Apponiego się zajmowała.

Minister Kalnokiy, omawiając położenie w ogóle i odpowiadając na zapytania hr. Apponiego, wskazuje, że „wprawdzie od wczorajszej sesji delegacyjnej dopiero niewiele miesięcy upłynęło, jednakowoż sytuacja europejska zmienia się piętno swoje z tą szybkością, która dzisiaj biegnie wypadków na każdym polu charakterystycznie.“

„Kwestja bułgarska, która jeszcze niedawno temn sama niemal wyłącznie absorbowała uwagę delegacji, i jak z ubolewaniem wznosić muszę, wcale jeszcze załatwiona nie jest, straciła wprawdzie na znaczeniu i fatalności (tak ten ustęp podają telegramy pism wiedeńskich, podczas gdy według sprawozdania *Pester Lloyd* hr. Kalnokiy miał powiedzieć, że „nic nie straciła“ itd.,

co jednak mylnem się wydaje). — ale natomiast wystąpiły w Europie na pierwszy plan inne sytuacje, które w krajach, sprawą wschodnią mało co zaangażowanych, wielkie co do utrzymania pokoju obawy wywołały.

Położenie naszej monarchii w niczem się nie zmieniło co do jej dobrych stosunków z obcymi mocarstwami; tak uianowicie stosunki z Rosją są zupełnie (durchaus) przyjacielskie. W ogóle mogę powiedzieć, że nie zachodzi nic takiego, co by mogło monarchii bezpośrednio zagrażać, i że nie ma ona w obecnem położeniu żadnego szczególnego powodu do obaw wojennych, chyba iżby jakie niespodziane wypadki sytuację rdzennie zmieniły.

Natomiast jawnem jest — i świadkiem tego głębokie wszędzie interesów ekonomicznych i finansowych wstrząsanie — że ogólna sytuacja polityczna w Europie wielkie zaniepokojenie wywołuje, i że co do utrzymania pokoju taką niepewność wytworzyła, która każde państwo do wzmocnienia swojej siły zbrojnej i do przygotowania się na wszelkie wypadki przynęca.

Wobec niestychanej szybkości, z jaką przy wysokim organizacji militarnej rozwoju, przechód z pokoju do wojny dokonać się może, tudzież wobec ścisłego oddziaływania wzajemnego pomiędzy wypadkami na Zachodzie a Wschodzie naszej części świata, musiał także wspólny rząd austro-węgierski, w poczuciu cięższej na nim odpowiedzialności, już teraz pomyśleć o tem, aby monarchia w razie poważnych zakłóceń, w którychby wplątała być mogła, w tyle pozostała, aby posiadała ową możność szybkiego sił swoich rozwoju, bez którejby ani interesów swoich chronić, ani też rozwójowi wypadków z zupełnem poczuciem bezpieczeństwa przypatr, wać się nie była w stanie.

Środki, przez rząd w poczuciu swej odpowiedzialności proponowane, ani żadnego nie mają celu ofenzyjnego, ani też nie znaczą, jakobyśmy bezpośrednio niebezpieczeństwo wojny dla monarchii przewidywali. Nie widzimy, iżby nam któryś sąsiad bezpośrednio zagrażał, i wszystkie zarządzenia, jakie na myśli mamy, noszą, jak to z wywodów p. ministra wojny wynika, znamię czysto administracyjne i defenzyjne.

Tak jak się polityczne położenie Austro-Węgier od wczorajszej sesji delegacyjnej nie zmieniło, tak też nie istnieje dzisiaj żaden powód, abyśmy co do celów naszej pokojowej i konserwatywnej polityki, jak wówczas określona została, o jakowej zmianie myśleć mieli. Naszym daniem, możemy jeszcze dzisiaj oddawać się nadziei, że cele, do których zmierzamy, w drodze pokojowej osiągnąć nam się powiedzie. To wszelako nadzieja nie może nas — mianowicie wobec ogólnej sytuacji europejskiej — zwalniać od obowiązku, być przygotowanymi na ewentalności i przypadki, jakiby, niezależnie od naszego wpywania, zjawić się mogły na tem, dzisiaj tak trudnem do obliczenia polu.

Co się tyczy zapytania hr. Apponiego względem najświeższych zajęć w Bułgarii, to rząd drogą bezpośrednich doniesień urzędowych otrzymał tylko telegram z Sofii, donoszący o wybuchu rokoczu wojskowego w Sylistriji i o poczynionych przeciw onemu zarządzeniach. Pośrednie doniesienia bukareskie należą w ogóle przyjmować z ostrożnością, i nie potwierdziła się dotychczas wiadomość o zajęciu podobnych wypadków w innych załogach bułgarskich.“

Po wywodach wicedziarza hr. Sternecka, npraszal hr. Appony, aby delegatom pozwolono 24 godzin do namysłu, zaczęł uchwalono odłożyć dalszą rozprawę do następnego posiedzenia.

Na tem wczoraj odbytem posiedzeniu, z którego zapewne jeszcze dziś bliższe szczegóły otrzymamy, przemawiali pp. Juliusz Horvath i hr. Appony, który w końcu oświadczył, że przyjmując przedłożenie rządowe, i komisja jednogłośnie je uchwaliła. Dziś ma być walne posiedzenie delegacji węgierskiej.

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez
 J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

TOM II.

W p. Piotrze, który z początku dosyć był tytziwym Atanazemu i czuł dla niego wdzięczność za łatwy układ, co go ratował od ostatniego npadku — nczucie przyjaźne dla brata wielce się zmieniło. Zarzucił mu jego położenie w obywatelstwie, dobrej sławy, jakiej używał — młodości, swobody, wszystkiego jednym słowem, co własnę wiastracił.

W ostatnich czasach stosunki ich przekładły goręczą tem większą, że p. Piotrowa z zapalem broniła swego ideału a maż jej znieść nie mógł tego, co nazwał jej głupotą.

Przy oddawaniu długu, kilku słowami się z sobą ostro przemówili.

Pomimo to Atanazy, dawszy słowo, że zajadzie do Krakowa, choć powrót jego został przypleszony, i niespodziewał się tu zastać panny Balbiny — dotrzymał so.

Zmieszana trochę przyjęła go Piotrowa, włószcząc się do Balbisi sprowadzić nie mogła, ale ją dziś, jutro obiecywała.

Powracający do domu Piotr, chociaż był w dobrym humorze, bo miał wygrane i dzień spędził w towarzystwie weselom, któremu opowiadał mógł przygody swe bezkarnie, zobaczywszy Atanazego, zachmurzył się.

Ten, podobny tak do niego, ale młody, niezutyty, z pogodnym czołem brat, był dla niego

niepodobny. Jutro być może dla was najczulszym...
 Nazajutrz w istocie nie zastał w domu brata Atanazy, a jakim sposobem żona się go pozbył potrafiła, tego powiedział nie chciała. Na jego miejscu znalazł Balbisie, której nie widział od dawna, i zdumiał się nietylko pięknością jej, ale zupełnie odmiennem wyrazem twarzy, jakiejś powadze, zamysłeniu, dojrzałości, która jej wdziku i świeżości młodzieńczej nie odjęła. Z dziecka stała się kobieta. Milcząc jej dawniej usta otwierały się i teraz z pewną nieśmiałością, ale słowa, które z nich wychodziły, były pełne myśli, dziwnie oryginalnych; niepopisując się, okazywała ożyłtana, oświadczoną z ruchem i życiem świata...
 Nieśmiała owa dziewczeczka niemal npekortzyła p. Atanazego, mówiąc o rzeczach, z którymi on lepiej od niej powinien był być obeznany, a które dobrowolnie zaniedbał.
 Zdziwionym był do tego stopnia, że, prawiąc jej komplement, zapytał się ośmielił, co ją do czytania zachęciło.
 Usmiechnęła się panna Balbina i, podnosząc oczy piękne, odparła zarumieniona:
 — Winnam go, mówiącego o tylu rzeczach niezrozumiałych dla mnie, potem na wsi tyle w domu pana widziałam nieznanym mi książek, że m poza rozdzrości... i wziąłem mi do pracy. Winnam jej wiele chwil szczęśliwych... Prawda, że się z tego śmieje niektóre moje przyjaciółki, ale cóż mi to szkodzi!!
 Atanazemu to pochlebilo, przysiadł się do niej, ożyłtwa się rozmowa. Atanazy popisywał się świetnie i zdawało mu się, że ośmił i oczarował panienkę.
 Pani Piotrowa czyniła co mogła, aby im nie przeszkadzała... Stała na straży i miała te pociechę wielką, że wietzorem Atanazy, z pochwałami nadzwyczaj wielkimi, wyraziłszy się o pupilce bratowej, dał do zrozumienia, że... gdyby mógł zyskać jej serce, nie wahałby się...
 Ale chciał mieć czas dać się jej poznać i lepiej ocenić jej przymioty... itd. Piotrowa zgodziła się na wszystkie warunki, byle mył, którą pieściła oddawna, przyszła do skutku. Obiecywała sobie po niej szczęście obojga. O Piotrze nie było słychać dnia tego i przez dwa następne. Atanazy codziennie przychodził na obłady do bratowej, znajdował pannę Balbisie, — admwiał się coraz więcej, zajmował ją, — i pochwałom nie było końca...
 Nareszcie jednak potrzeba było powracać do domu. — Atanazy tym razem nie chciał się oświadczać, znajdując to niewłaściwem... Obiecywał przybycie swe rychło... Ostatniego dnia, więcej, niż kiedy, nią zajęty, wrócił do hotelu, cały w myślach, rozważając, jak to małżeństwo będzie nważnem, jak on je przedstawić ma — aby się niem w opinii nie skompromitował.
 Naprzód piękność panny dozwalała mu postawić miłość, jako pierwszą i jedyną pobudkę, — potem chciał pannie Sławkowskiej dać rodziców pochodzenia szlacheckiego... zubożących... którzy się dorobili fortunę nesciwym trudem...
 Nieszczęściem nie miał pod ręką Paprockiego, w którym spodziewał się wyszukać Sławkowskich i herb, do których należeli... choćby ortografja nazwiska była cokolwiek zmieniona...
 Zajęty rozmyślanem nad tem, ani się spozstrzegł, jak drzwi się otworzyły, i bardzo zamieszysię z kapeluszem na bakier, czerwony, z waseem do góry podkręconym, wszedł p. Piotr. — Niebardzo mu rad Atanazy wstał na powitanie...
 — Słyszalem, że cheesz jutro jechać... odezwał się schrypłym głosem — przyszedłem więc pożegnać, bom tak był zajęty, że nie mogłem cię bawić w czasie pobytu. Nie straciłeś pono na tem nic — usmiechnął się złośliwie.
 — Muie ten nieznośny mój ksiądz, dyrektor samienia — dodał — zasażdził do takiej roboty, że się od niej uwolnić nie mogłem... Mówię ci, że choć wase pożegnać, nie pnszczał wiliem mu, że chee w jutra jechać...
 Siedział i stuchał Atanazy, blednąc z gniewu. — Proszę cie, panie Piotrze, nie zmuszaj mnie przypomnieć sobie, żeś mi coś winien, i że bardzo się źle wywdzięczasz.
 (C. d. n.)

muie aż dotąd... No — jakże, spodziewam się, że z Balbisją skończono? Ja mówilem, pocieszając żonę moją, która desperowała, że wam jej narzucić nie potrafi — iż w końcu rozum mieć będziecie. Nie odrzuciła się takiego posagu z tądną pan... nie będąc milionerem, a ty mój kochany bracie mimo, że niechodzisz za doskonałego gospodarza — mimo, że żyjesz skromnie i z ładem, że cię wszyscy mają za wzorowego... postępowego... itd. itd., pono niekoniecznie jesteś szczęśliwy... Od czasu gdem miał szczęście po raz pierwszy zajrzeć ci w oczy, wiele się rzeczy zmieniło dziewnie, jam się obmył i znowu wrócił pomiędzy ludzi, a ty — synn bohater... na którym wszyscy pokładali tak wielkie nadzieje — ty, cóś sam tak wysoko patrzal... kończył na tem, że się żenisz z aptekarską...
 Parsnął śmiechem Piotr.
 — Jeż czem się nie oenił przeciw... — przerwał dotknięty do żywego Atanazy.
 — Daj mi pokój, ja wiem, co wiem — przerwał Piotr — skończysz na tem. W obywatelstwie też pono popularność twoja wielce ucierpiała. — My bo obaj mamy jedną naturę: gadać umiemy ślicznie, ale nas do roboty zaprząd nie potrafi nikt. No, co do mnie, nie ma dziwn, polamany jestem... ale ty, cóś tak był pieszczony od losu — cóś miał wszystko przed sobą... taki koniec prozacyzmu... niewypowiedzianie mi cię żali. Popuściłś sobie oczy nad książkami — rozpoznałś tak świetnie... taki rezultat... aptekarsówna!! dziecił! los wszystkich śmiecielnich, którzy o wielkości nie marzą.

niepodobny. Jutro być może dla was najczulszym...
 Nazajutrz w istocie nie zastał w domu brata Atanazy, a jakim sposobem żona się go pozbył potrafiła, tego powiedział nie chciała. Na jego miejscu znalazł Balbisie, której nie widział od dawna, i zdumiał się nietylko pięknością jej, ale zupełnie odmiennem wyrazem twarzy, jakiejś powadze, zamysłeniu, dojrzałości, która jej wdziku i świeżości młodzieńczej nie odjęła. Z dziecka stała się kobieta. Milcząc jej dawniej usta otwierały się i teraz z pewną nieśmiałością, ale słowa, które z nich wychodziły, były pełne myśli, dziwnie oryginalnych; niepopisując się, okazywała ożyłtana, oświadczoną z ruchem i życiem świata...
 Nieśmiała owa dziewczeczka niemal npekortzyła p. Atanazego, mówiąc o rzeczach, z którymi on lepiej od niej powinien był być obeznany, a które dobrowolnie zaniedbał.
 Zdziwionym był do tego stopnia, że, prawiąc jej komplement, zapytał się ośmielił, co ją do czytania zachęciło.
 Usmiechnęła się panna Balbina i, podnosząc oczy piękne, odparła zarumieniona:
 — Winnam go, mówiącego o tylu rzeczach niezrozumiałych dla mnie, potem na wsi tyle w domu pana widziałam nieznanym mi książek, że m poza rozdzrości... i wziąłem mi do pracy. Winnam jej wiele chwil szczęśliwych... Prawda, że się z tego śmieje niektóre moje przyjaciółki, ale cóż mi to szkodzi!!
 Atanazemu to pochlebilo, przysiadł się do niej, ożyłtwa się rozmowa. Atanazy popisywał się świetnie i zdawało mu się, że ośmił i oczarował panienkę.
 Pani Piotrowa czyniła co mogła, aby im nie przeszkadzała... Stała na straży i miała te pociechę wielką, że wietzorem Atanazy, z pochwałami nadzwyczaj wielkimi, wyraziłszy się o pupilce bratowej, dał do zrozumienia, że... gdyby mógł zyskać jej serce, nie wahałby się...
 Ale chciał mieć czas dać się jej poznać i lepiej ocenić jej przymioty... itd. Piotrowa zgodziła się na wszystkie warunki, byle mył, którą pieściła oddawna, przyszła do skutku. Obiecywała sobie po niej szczęście obojga. O Piotrze nie było słychać dnia tego i przez dwa następne. Atanazy codziennie przychodził na obłady do bratowej, znajdował pannę Balbisie, — admwiał się coraz więcej, zajmował ją, — i pochwałom nie było końca...
 Nareszcie jednak potrzeba było powracać do domu. — Atanazy tym razem nie chciał się oświadczać, znajdując to niewłaściwem... Obiecywał przybycie swe rychło... Ostatniego dnia, więcej, niż kiedy, nią zajęty, wrócił do hotelu, cały w myślach, rozważając, jak to małżeństwo będzie nważnem, jak on je przedstawić ma — aby się niem w opinii nie skompromitował.
 Naprzód piękność panny dozwalała mu postawić miłość, jako pierwszą i jedyną pobudkę, — potem chciał pannie Sławkowskiej dać rodziców pochodzenia szlacheckiego... zubożących... którzy się dorobili fortunę nesciwym trudem...
 Nieszczęściem nie miał pod ręką Paprockiego, w którym spodziewał się wyszukać Sławkowskich i herb, do których należeli... choćby ortografja nazwiska była cokolwiek zmieniona...
 Zajęty rozmyślanem nad tem, ani się spozstrzegł, jak drzwi się otworzyły, i bardzo zamieszysię z kapeluszem na bakier, czerwony, z waseem do góry podkręconym, wszedł p. Piotr. — Niebardzo mu rad Atanazy wstał na powitanie...
 — Słyszalem, że cheesz jutro jechać... odezwał się schrypłym głosem — przyszedłem więc pożegnać, bom tak był zajęty, że nie mogłem cię bawić w czasie pobytu. Nie straciłeś pono na tem nic — usmiechnął się złośliwie.
 — Muie ten nieznośny mój ksiądz, dyrektor samienia — dodał — zasażdził do takiej roboty, że się od niej uwolnić nie mogłem... Mówię ci, że choć wase pożegnać, nie pnszczał wiliem mu, że chee w jutra jechać...
 Siedział i stuchał Atanazy, blednąc z

Materiały do sprawy gorzelańskiej.

Główną korzyść planu monopolowego są następujące: 'omnoży dochody państwa, co jest ciekawiejsze, gdyż Węgry, w porównaniu z innymi państwami bardzo skromny dochód z konsumpcji spirytusu mają. Ubezpiecza dalszy byt naszego przemysłu gorzelańczego, uchylając niebezpieczną walkę interesów gorzelników fabrycznych a rolniczych, i pomagając tym ostatnim do rozwoju na podstawie zdrowej i celowej. Chroni interesy zdrowotne; daje podstawę do wypupu regałowi i niszczy co do Austrii istniejące różnice w opodatkowaniu.

Jakim interesem szkodząby monopol? Przewidywaniem pozostawia eksport na bok. Ze to nie szkoda, wykazałem już powyżej. Wszelako należałoby eksport utrzymać odpowiednio potrzebie. Niepodobna, aby ustanowiona przez państwo produkcja nie przewyższała niekiedy chwilowo potrzeby, ograniczenie zaś produkcji w takim razie napotkałoby trudności przeszłości i wielorakie interesy naruszyło. I niewłaściwie przypuszczają projekt monopolowy p. Sigmunda, jakoby eksport był możliwym bez pomocy państwowej — skoro produkt surowy, zakupiony przez państwo po 21 zł. 50 ct., kosztowałby w kraju z doliczeniem kosztów rafinowania i transportu do magazynu 24 zł., podczas gdy ceny za granicą są daleko niższe.

Nie byłoby dobrze, zaraz przy zaprowadzeniu monopolu, zmuszać konsumentów do używania wódek, wyrabianych z rafinowanego spirytusu, gdyż, jakkolwiek byłoby to pożądanym ze względu zdrowotnego, i dałoby istniejącym rafinerjom zajęcie, mogłoby jednak zrazem odstępować konsumentów i uszczuplić dochody. Trzeba na to określić rafinerję, przewyższając krajową konsumpcję zapasy spirytusu na publicznych licytacjach sprzedawać pod warunkiem, że tylko na eksport użyte być mogą. Aby powetować spowodowany tem ubytek w dochodach, można ceny sprzedaży w kraju z góry podwyższyć o 5 proc.

Najbardziej dotknąłby monopol gorzelnice wolne od podatku, i gorzelnice o małych kotłach, ale te w ogóle trudno kontrolować, jakkolwiek był system podatkowy, i należałoby je skasować. Plan monopolowy nadaje gorzelnikom rolniczym specjalne korzyści w porównaniu z fabrycznymi. Lecz jeżeli wobec naszych stosunków agraryjnych, jest w tem racja, to nie wolno nam tego zapominać, że gorzelnictwo fabryczne reprezentuje przedwczesny interes gospodarstw włościańskich i że nieszapreczenie ma prawo do bytu. Jeżeli przeto mające powstać (według planu monopolowego), gorzelnice rolnicze byłyby nawet korzystne pod względem ekonomicznym, to należałoby je koncesjonować rocznie tylko w miarę, jakby na ich rzecz produkcja gorzelników fabrycznych co najwyżej o 10 proc. redukowano. A zresztą trzebaby też oznaczyć pewną granicę, poniżej której ograniczenie to tylko w nadzwyczajnych okolicznościach mogłoby być dopuszczane.

Tyle artykułu p. Mittelmanna. (Dek. nast.)

Stosunki ekonomiczne państw europejskich z Bułgarią.

I.

W jesieni 1885 r. wkrótce po przewrocie filipopolimskim spieszyłem w głąb Bułgarii, w towarzystwie pewnego artysty-malarza, który miał za zadanie ilustrować badania moje tych objawów życia publicznego, których widownia stała się północnym Bałkanami na miesiąc przed wybuchem wojny serbskiej. Jeden z noclegów wypadł nam w miejscowości Bela, w dolinie zamkniętej stęp nadunajski, a otwierającej wstępną ku falującym wzgóziom podgórzem średniej planiny. Bela położona jest przy wielkim gościńcu, prowadzącym od Ruszuczkę przez Szypkę do Tracji, Filipopolu i dalej, łączący wieś Dunaj z Bosforem. Między Belą a Tyrnową jedna gałąź tego gościńca oddziela się, i na Plewie i prowadzi do Sofii, łącząc w ten sposób Dunaj z zachodnią Bułgarią i Macedonią.

Tak ważna wiec arteria komunikacyjna jest w wysokim stopniu ożywiona w każdej porze roku, a w pogodną, suchą jesień gościniec berlański przez cały dzień od świtu do nocy roi się handlowymi karawanami bawołów, które z naladowanymi na wozach towarami podążają ku Dunajowi, lub z tamtąd w głąb kraju z tej i tamtej strony Bałkanów; a każda taka karawana zatrzymuje się w Belu, bo to pierwsza, ważniejsza stacja załadunkowa, na przestrzeni całego dnia jazdy od Dunaju, to ważny punkt administracyjny: Bela bowiem (licząca około 4000 mieszkańców) jest stolicą powiatu, (okolii). W dniu mojego przybycia gwarownie tam było niż zwykle, bo zwykły ruch handlowy zwiększył napływ przeciugającego wojska, które z północnych powiatów dążyło ku granicy serbskiej i tureckiej. Wszystkie domostwa, kramy, szynki i kawiarnie były przepelnione wojskiem żołnierskim.

Kmet (wójt — burmistrz) belawski, czy gwoi otwartego listu rządu bułgarskiego, który nakazywał władzom miejscowym czynić mi natwiernienia w podróży, czy dzięki wrodzonej gościnności człowieka, który jako kupiec przebywał długi czas wśród Serbów i w ogóle południowych stowiaszczynie — klasycznej ziemi gościnności — doszł że z serdeczną skwapliwością ofiarował mi dom swój w gościnie.

Sala bawialna, do której nas wprowadzono, ubrana była na pół po europejsku, na pół po oryentalnie. Kilka krzesel, zwierciadeł i landszaftów świadczyły o guście europejskim. Całe jednak zresztą umeblowanie, strzeszczające się w niskich dokoła wszystkich czterech ścian otomankach i kanapkach, nosiło wybitną cechę wschodnią. Ogromna obfitość wrozyrtych kobierców, zakrywających całą podłogę i wszystkie meble, biła w oczy, które tak samo jak stopy tonęły w ich miękkiej wełnie. Kobiercom z dołu odpowiadały ciężkie portiery u drzwi, teoz samego wyrobu i lekkie na okien jedwabne firanki, dopasowane do wzorów kobiercowych.

Gospodarz nasz był prostym chłopem bułgarskim, ale wykazywał się podrozami, poważnym pozycją burmistrza i zamożnym, jako właściciel setki morgów roli, plantacji tytoniowych i handlu korzennego; należał do tej najliczniejszej i najzamożniejszej klasy ludzi w Bułgarii, którzy mianując się trgo we a mi, siedzą przy roli i trudnią się handlem. Tacy ludzie, zwłaszcza którzy żyją w zachodniej Europie, lbną przyjmując gości popisywać się przed nimi objawami kultury europejskiej. Przyjęciu naszym nadano cechę wystawności; na niczem nie brakło w przyjęciu, ale nie widać tu było artykułów handlu europejskiego, które jeśli gdzie, to tu i u takiej osoby powione

* Bezikr.

zaznać wpaść w oko. Owe spaniałe różnobarwne kobierce i portjery — to wyrób czysto miejscowy, to kilimki zrobione w Kalofercze, Berkowcu lub Pirocie, z wełny poslanej przez gospodarza domu do tamtejszych fabryk. Piękne obrusy i serwety, północne lub bawelniane, przykrywające stoły i stoliki — to wyrób domowy ręk gospydny domu i jej ezeladzi. Cały garnitur gospodarza domu, przykrojony po europejsku — to sukno bułgarskie ze Sliwny. Popielata sukniak pani domu — materia lśniaca z jej wełny i jedwabiu — to wyrób bułgarskiego miasteczka Karkowa i Sopotn. Zastawiono przed nami obfitą i smaczną wieczerze, dla której entrée stanowiła moonca rakija (wódka), palona i dystalowana w zagrodzie właściciela domu, tudzież mięsne konserwy z koziny i wielobładziny, nienstępujące smakiem szynce wstefalskiej — a pochodzenia miejscowego. Najprzejdniejszą potrawą wieczerzy był pilaw, na tucznej baraninie ze stała belawskiego i z ryżu brunatnego, smaczniejszego od serbskiego, a z ryżowym północniwej Bułgarii. Skrapiano potrawy obficie winem białym i czerwonym, tłoczonym pod okiem gospodarza z jego własnych winnic, a przy czarnej kawie wyborny tytoń — z jego plantacji.

Słowem wszystkie potrzeby jego życia, począwszy od odzieży, a skończywszy na napojach, od najniezbędniejszych do zbytkownych — zaspokojone są miejscową produkcją, bądź jego własną, bądź w ogóle krajową. Tych kilka importowanych artykułów z zagranicy (jak kawa, cukier, nafta, szkło, porcelana itp.), nikią przed wzrokiem badacza, pod przewagą objawów miejscowej produkcji.

Jeśli tak jest w domu, który miał możność i skłonność niezadawalniana się produkcją miejscową, przy wielkim handlowym gościńcu, ułatwiającym obdyt dla zagranicy, — to cóż się dzieć musi w owych zakątkach w głębi kraju, gdzie ludność uboższa, pozbawiona środków komunikacji, i zmuszona tak fizycznymi przeszkodami, jak i nanyknieniami tradycji do przestawiania na swoich własnych wyrobach?

Jakoś lud bułgarski, skromny w życiu, nie tylko dla braku dotychczasowej możności obeznania się z potrzebami więcej wyrafinowanych ludów Enropy, nie tylko gwoi wstręt do wydatków, który w nim wyrobił pięcsetletni proces życia dziejowego pod obcem władstwem, które go nauczyło wobec niepewnego jutra oszczędzać gotówkę na czarną godzinę, ale z głębokiego przeświadczenia o konieczności ograniczania swych potrzeb, a zadawania się jak najniezależniejszą, jak najniezależniejszą senną takowych. I jeśli się zdoła w na nie, to w sferze własnej działalności, w sferze własnej domowej produkcji.

Nigdzie już na kontencie europejskim (nie mówię tu o Albanii i Macedonii) nie spotka się kraj, gdzieby patriarchalne ograniczenie potrzeb domowych w takiej sile ożyło nad życiem ekonomicznym jak w Bułgarii. W wielkich, załadunkowych centrach, takich jak n. p. Filipopol lub Sofia, spotkacie domy inteligencji, tworzące tam najwyższą klasę, gdzie w obrębie murów tego domu wypala się gorzałka, wyłączone dla potrzeb tego domu i jego ezeladzi. Ani jeden grosz nie wychodzi na ten artykuł na zewnątrz. W innych domach ma się tak samo rzecz z inapmi artykułami potrzeb codziennych. A na prowincji, przy bogactwie kraju we wszelkie srowe produktu, przy rozległości obszarów posiadanych przez rolników, pospolitem to jest zjawiskiem, że rodzina własnymi rękami wytwarza wszystkie niezbędne dla siebie wyroby. począwszy od wozu i ramienia na konie, a skończywszy na szczeniach białych włośach, służących do ozdoby niewieściej.

W jednym miasteczku bułgarskich oddzielne ulice są przeznaczone dla specjalnych warsztatów rękodzielniczych (na jednej pracują ślusarze i mosiężnicy, na drugiej stolarze, na trzeciej białoskórnicy lub szewcy i siodlarze itp.), tak też są oddzielne wioski i miasta, poświęcone specjalnym gałęziom przemysłu, gdzie specjalizację i podział pracy posunęto do dalekich rozmiarów. Tak Berkowac słynie z wyrobów kilimków, Gabrowo i Drianowo lub Filipopol z wyrobów mosiężnych, Korkowo z materij wełniano-jedwabnych itd.

Bułgarzy mają uprzedzenie i pewnego rodzaju nieniosłość, graniczącą ze wstrętem, do cudzoziemców, i niechętnie kupują ich towary. Do wstrętu tego przyczyną są dążność protegowania własnej produkcji, własnego przemysłu, dążność faworyzowana bogactwem i rozmatnością srowych produktów kraju, zdolnością mieszkańców, istniejącym przemysłem rodzinnym i nareszcie słabo rozwiniętą siecią komunikacji gościńców kamienicznych i dróg żelaznych, ułatwiających import z zagranicy.

Kiedy w zeszłym roku, po wojnie serbskiej, Grecy podnieśli swoje pretensje i nastąpiła blokada, a jednocześnie prawie wraza w całej Bułgarii agitacja przeciw przywróceniu status quo ante w myśl kongresu berlińskiego — i zaczęły krążyć pogłoski o możliwej blokadzie portów bułgarskich, — patrioci bułgarscy dawali się słyszeć z tą poeciechą: Nie boimy się losu Grecji, względem nas może być zastosowana blokada od morza i lądu, możemy być odecięci na całe lata od reszty świata, a nasza własna produkcja w z zupełności nam wystarczy.

Jak się tedy przedstawia import do Bułgarii wobec tak niekorzystnych dla niego warunków? Nieabwam po ukonstytuowaniu księstwa Bułgarskiego i początkach normalnego funkcjonowania nowego państwa, a więc w 1879 roku, import towarów z zagranicy wynosił 32,137,800 lewów*). Od tej pory zaczął się zwiększać. W następnym roku wynosił już 48,223,637 l.*), a w 1881 r. podniósł się do wysokości 58,467,100 lewów.

W następnym latach widoczna była oscylacja ku niższemu i ku wyższemu, tak, że sam rząd w przedkładałym na 1883 rok budżecie preliminaryl dochođ z cel (od importu) w kwocie 3,700,000, co odpowiadałoby wartości importu na 46,750,000, co następnie dwa lata po 5,000,000, co wyniosło wartość importowanych towarów na przeszło 62 miliony.

*) Franków bułgarskich.

**) Cyfry ilości importowanych towarów, tudzież pobrane od nich cła, podane są podług urzędowych publikacji bułgarskiego biura statystycznego. Wartość zaś towarów obliczona jest ze sprawozdań nadgranicznych komor celnych, na podstawie pobieranego przez nich cła w stosunku 8 prot. od wartości towarów.

*) Podaliśmy obliczenie wartości soli podług ilości powiętego cła na granicy bułgarskiej. Ilość ta figuruje w wykazach stat. buł. 8 prot. wartości towaru. Tak się rzecz ma o do wszystkich artykułów przywwozowych; ale sól i tytoń, podług traktatów zawartych z Turcją, Austrią i Rumunią, stanowią wyjątek i cło od nich pobierało się w stosunku 6 prot. wartości towaru. Jeśli więc kwota cła solnego za rok p. 1880 podana w ilości 1,108,977 lew, jest 6 prot. wartości, to wartość ta znacznie będzie większą niż podałem w takcie i wyniesie 18,482,950 lew, nie zaś 13,862,212-5.

Dla naszych obliczeń przyjmujemy za podstawę rok 1880 i 1881 jako lata normalne i przeciętne, a to tembardziej, że najdokładniejsze stosunkowo cyfry sprawozdań odnoszą się do nich właśnie, a zwłaszcza do drugiej połowy 1880 (od 1. lipca do 31. grudnia) i do całego następnego roku. Sa zresztą — jak czytelnik może się przekonać — i inne przyczyny, które pozwalają nam ten period czasu uwzględniać.

W okresie tym na 72 różnych rodzajów towarów importowanych do Bułgarii (tj. północnej — księstwa Bułgarskiego) złożono się 9 różnych państw, a mianowicie: Austro-Węgry, Anglia, Rumunia, Turcja, Włochy, Francja, Serbja, Rosja, Niemcy, nie licząc innych drobnych partji, które wszystkie razem wzięte dostarczały 4 do 8 prot. wartości całego importu.

Najpoważniejszą rubrykę przywozu stanowi sól, której wprowadzono w ciągu całego 1880 roku 23,151,182 ok., wartości 13,862,212 5 lewów a w ciągu 1881 roku 17,061,322 ok., wartości 12,557,687 5 lewów *).

Artykuł ten mimo jego pierwszorządnej niezbędności, oscyluje w imporcje z powodn nieuregulowanych stosunków handlowych. Dostaje się on przeważnie z Rumunii, dokąd kupcy bułgarscy mieli nieczem nietałomowany przystęp, dopóki bezpośrednio nabывali sól od rządu rumuńskiego. Gdy jednak rząd ten monopol jej oddał w ręce jednego przedsiębiorcy, a ten podwyższył jej cenę, nastąpiły ciężkie czasy dla konsumentów bułgarskich. Usiłowano wywołać konkurencję ze strony Austrii, na razie jednak usiłowania te spełzną na niczem, z powodu przeszkód komunikacyjnych, zwłaszcza w żegludze dnajskiej. Toż już w następnych latach na sejmie podnoszone skargi i domagano się, aby sam rząd bułgarski zmonopolizował handel tym artykułem, wszedł w układy bądź z Rumunią, bądź z Austrią, bądź z Włochami.

Po soli poważną rubrykę przywozu przedstawiają następujące artykuły:

	rok	Ilość metr.	Wartości w lewach
Wyroby bawełniane	1880	1,076,985	3,621,100
	1881	2,093,295	5,557,950
Manufaktury	1880	203,399	2,436,487-5
	1881	652,226	3,708,862-5
Przędza bawełniana	1880	898,721	3,576,812-5
	1881	1,569,769	5,779,550
Towary norymberskie	1880	—	2,906,312-5
	1881	—	1,937,525
Cukier	1880	1,686,449	1,673,362-5
	1881	1,865,000	1,923,537-5

W dalszem następstwie idą wyroby wełniane, napoje alkoholizce, materiał budowlany, wyroby metaliczne, suknie gotowe, skóry garbowane, ryż, kawa, owoce i jarzyny. Najniższą pozycję przedstawiają przygodne rubryki, jak jeźmień lub kukurydza, tudzież produkta małym cieszące się do tychczas odbyte, i substancje mineralne, węgiel, machiny rolnicze itd.

Dochód z cel (dla towarów przywwozowych) przynosił rządowi bułgarskiemu w owych latach od 3 700.000 do 5,000,000 lewów, czyli przeszło 12.80% wszystkich dochodów skarbowych księstwa, a wartość towarów, wykazana nrzędowo, 58 do 62 milionów. Wartość ta jednak w rzeczywistości była znacznie wyższą, nie tylko ze względu na przemysłnictwo od granic serbskiej i rumuńskiej (towarów europejskich) lub na obniżenie ceny w deklaracjach przekazyanych przez kupców, ale jeszcze bardziej z powodu otwarcia granicy rumuńsko-bułgarskiej. Granicą od samego początku istnienia księstwa nigdy pilnie nie strzeżoną, pozostała prawie otwartą wskutek umowy zawartej w 1884 roku między rządami bułgarskim a rumelijskim. Odtąd wszelkie produkta z księstwa do Rumelii i z Rumelii do księstwa miały prawo dowolny wstęp bez cła. Miało to się tyż oczywiście tylko produkcji miejscowej obu krajów, nie zaś zagranicznej i tylko ten produkt miał być wolny od cła, który zaopatrzone był świadectwem władzy gminnej i rządowej jako pochodzenia miejscowego. Ze za takie świadectwa łatwo się pozyskują, a kontrola wiele jest utrudniona, przeto nie dziwnego, że masa towarów obcych wciśkała się tą drogą z jednego kraju do drugiego.

Co do miejsca pochodzenia towarów w całej masie importu niejednakowo była stosunek mocarstw, stawaających do współzawodnicwa na tym targu bułgarskim, niejednakowy i nierównomierny, tak pomiędzy niemi samymi jak każdego z nich do ogółu. Na 16 kategorii, obejmujących całość przywwozowej produkcji zagranicznej w Bułgarii, następującej zachodził stosunek co do ilości rodzajów towarów między różnymi państwami:

	Austria	dostarczała 54 rodzajów produktów *)
Anglia	33	"
Niemcy	8	"
Włochy	8	"
Rumunia	27	"
Rosja	19	"
Serbja	25	"
Turcja	48	"
Francja	35	"
Wszystkie inne państwa	35	"

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

(Dokończenie sprawozdania z wczorajszego drugiego i ostatniego posiedzenia XXII Rady ogólnej.)

Lyskują nad wnioskiem del. p. Borowskiego (pomnożenie liczby ogierów rasy ardeńskiej) przybrała szerokie rozmiary, a to głównie z powodu opozycji p. Hohendorfa. Jednakże pp. Lubomirski, Cielecki, a szczególnie p. Frommel skutecznie pokonali. Ten ostatni twierdził na podstawie dziesiętnego doświadczenia, że z biegiem czasu krajowe nasze konie robocze i pociągowe zupełnie zniewieczają, jeśli zawczasu nie zapobieżemy temu za pomocą krzyżowania z rasą koni

*) Klade nacisk na różnicę między rodzajem towarów a kategorią. Jakkolwiek niekiedy oba te terminy identyfikują się i zlewają się w jedno pojęcie, stanowiąc jedną rubrykę kategorii i jednego rodzaju (jak np. kolonialne towary, wyroby tekturowe itd.), częściej jednak jedna kategoria obejmuje kilka rodzajów, np. kategoria napoje, obejmuje trunki alkoholizce, piwo i t. d. Nie nalezy również identyfikować rodzajów z samymi towarami. Cukier np. lub kawa stanowią każde dla siebie jednostkę towarową, a jednocześnie i dwa odrębne rodzaje towarów; ale oszo jeden rodzaj obejmuje kilka towarów, np. metalowe wyroby, zaznaczone są jako jeden rodzaj, ale ten rodzaj zawiera: mosiężne, srebrne, cynowe rodzaje, które znów zawierają w sobie oddzielne jednostki towarowe: samowary, lichtarze, naczynia, noże itd. Powyższe więc liczba rodzajów mieści w sobie kilkakrotną liczbę jednostek towarowych.

„zimnej krwi i wytrwałej siły“, jaką jest właśnie rasa ardeńska.

Wniosek p. Borowskiego brzmi: „Walne Zgromadzenie uchwała zażądać od wys. rządu, sprawozdania do kraju większej ilości ogierów rasy ardeńskiej.“

Wniosek ten poddany pod głosowanie, przechodzi niemal jednogłośnie, bo tylko wbrew głosowi wyróżnianego oponenta, p. Hohendorfa.

Następująca sprawa „licencjonowania buhajów“ którą jako sprawozdawca referuje pan Adam Konopka.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierają głos pp. Zrnowski, Bobczyński, Struszkiewicz, Bobrzyński, Jaroszyński, prof. Pańkowski (z poprzawką, która upadła) i po końcowem przemówieniu p. Konopki, uchwała Zgromadzenie następujący wniosek ogólny:

„1. Rada ogólna uznaje w zasadzie użyteczność ustawy o licencjonowaniu buhajów. 2. Rada ogólna wyraża zdanie, że wprowadzenie w życie tej ustawy byłoby u nas jeszcze przedwczesnem i tylko stopniowo jej wprowadzanie w powiatkach, które tego żądają, byłoby odpowiedniem. 3. Poleca się komitetowi ułożenie w myśl tego projektu do ustawy i przedłożenie go na najbliższem posiedzeniu Rady ogólnej.“

W imieniu komisji rachunkowej, w kwestji zamknięcia rachunków za r. 1886, stawia sprawozdawca p. Z. Onyszkiewicz wniosek użyczenia komitetowi absoluturum (uchwalono.)

Poszczególne rubryki budżetu na r. 1887, są według propozycji komisji rachunkowej następujące: Na wydawnictwo *Rołnika* 2.500 złr., jako subwencja dla Towarzystwa Kółek rolniczych 150 złr., na pokrycie niedoboru z r. 1886 gr. 36 ct. 42. Na nadzwyczajne wydatki i remuneracje do rozporządzenia komitetu 400 złr.

P. del. dr. Rutowski, w nader ciepłej przemowie, podnosi całą ważność zadania „Kółek rolniczych“, wykazuje niedostateczność subwencji w proponowanej kwocie 150 złr. i stawia wniosek, aby Zgromadzenie utrzymało i uchwaliło kwotę, jaka w roku zeszłym była zawotwana tj. 500, a przynajmniej 300 złr.

Z podróży kilku mówców, występującej najużyteczniej przeciw powyższemu wnioskowi del. tarnopolski p. Vivien.

Wniosek dra R., jako najdalej idący, nie został oddany pod głosowanie i upadł „późno“, przez uchwalenie wniosku komitetu. Daramnie wspominał się dr. R. o oddanie jego wniosku pod głosowanie, utrzymując zupełnie szczerze, że ci, którzy głosowali za subwencją w kwocie 150 złr. mogą być popełnienia niekonsekwencji podnieść ją do proponowanej sumy 300 złr.

Zgromadzenie uchwała, aby nie głosować nad wnioskiem p. R.

Wnioski pp. Bobczyńskiego (utworzenie sekcji rybackiej) i Lettnera (tepienie pędraków i chrząszczy) odesłano do komitetu.

Ostatni punkt porządku dziennego: „wybory“, zatwierdzono bardzo prędko.

Do komitetu „ochrony własności ziemskiej“ wybrał: ks. Sapieha, pp. Jaroszyński i Cielecki.

Do komisji rachunkowej pp. Onyszkiewicz, Cielecki, Bogdanowicz i Brykoczyński.

Przy wyborze prezesa Towarzystwa, zdaje ks. A. Sapieha przewodnictwo posiedzenia p. Bol. Augustynowiczowi i wychodzi z sali.

Na wniosek p. Viviena, wybiera Rada prezesem Towarzystwa przez akklamację J. E. ks. A. Sapieha i wprowadza go wśród oklasków i obojętności z usędn do sali posiedzeń.

W przemowie dziękczynnej zaznacza ks. S., że już na wczorajszym ponownem posiedzeniu wyprasał się od ofiarowania mu nadal godności prezesa „czuje bowiem, że siły jego słabną, i że nie jest już dziś takim, jakim był dawniej.“

Mimo to, powołany wyrazem ogólnego zaudania, nie uchyla się od pracy, oświadcza jednak, że będzie wiele wymagałomian, mianowicie pod względem popierania komitetu przez delegacje prowincjonalne Tow. gosp., a to celem odpowiedzialnego pomnożenia liczby członków tegoż, która wynosi tylko 1200, podczas gdy w kraju wyłącznie rolniczym, powinno ich być przynajmniej 12.000 jeśli nie 20.000.

Również przez akklamację został wybrany pierwszym wicyprezesem Tow. p. Bol. Augustynowicz, a drugim p. Piotr Gross.

Na członków komitetu głosowano kartkami. Wybrani: Gizowski, O. Hansner, Tad. Langie i ks. Wład. Sapieha.

Na tem został wyzerpany porządek dzienny, co skonstatowawszy, zamyka przewodniczący niniejsze XXII, walne Zgromadzenie członków Towarzystwa.

Delegat Tow. gosp. poznańskiego, p. Urbanowski, wyraża z polecenia i imieniem jego uznanie prac i zasług Tow. galic. i zaprasza członków tegoż na posiedzenia poznańskiego Tow. gosp., które się odbędą d. 21. i 22. bm. co zgromadzeni wśród oklasków przyjmują do wiadomości.

Zwykle podziękowanie przewodniczącemu składają w imieniu Rady ogólnej pp. Vivien i Popkiewicz.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5. Marca.

* Hr. Alfred Potocki odjechał wczoraj do Budapesztu.

* Mianowania. Prokurator państwa w Tarnowie, Stanisław Dolński, przeniesiony został do Krakowa, a sędzia powiatowy Teofil Giebułtowski z Krynicy do Przeworska. Zastępcą starszego prokuratora państwa, radca sądu krajowego w Krakowie, Wilibald Prusnig, został mianowany prokuratorem państwa w Tarnowie, a adjunkt sądu pow. w Przeworsku, Jan Podoseński, sędzia pow. w Krynicy. Dalej zostali mianowani: adjunkt sądu pow. w Gurahomora, Filip Zierhofer, adjunkt sądowy w Czerniowach, adjunkt sądu pow. w Bośni, Karol Wachlewski, adjunkt w Putili, adjunkt kancelaryjny przy staniawowskim sądzie obwodowym, Franciszek Axentowicz, naczelnikiem urzędów pomocniczych tamże, a wreszcie adjunkt w Putili, Epaminondas Weronka, przeniesiony został do Gurahomory.

* Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór hr. Jerzego Dunia Borowskiego na prezesa, a ks. kanonika Jana Kaliniewicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej Trembowli.

Wybór p. Adolfa Byka na prezydenta a p. Kazimierza Witowskiego na wicyprezesa brodzkiej Izby handlowej, został zatwierdzony.

* Wakuje kilka posad manipulacyjnych i służbowych, zastrzeżonych wyzującym podoficerom, jako: Posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie pow. w Tuchowie, z terminem do 10. marca 1887.

ter mekzi i energia, wręcz mu oświadcza w roli mentorki. Ze jego zbytnia delikatność i grzeszność nie robi na kobietach żadnego wrażenia.

Wznowiamy szczerze, że „Panna” wcale nas nie zachwyca. Nie ma w niej ani myśli przewodniej, ani fabuły dowcipnej i zajmującej, ani oryginalnych pomysłów, ani intrygi, ani oryginalnych typów, nie odznacza się też dowcipnym działaniem, nie tryska humorem, który mógłby być uratować sztukę.

Widoczno jest, że autor pisał te sztuki „na kolanie”. Główna postać „Panny” — Władysława nakreślona blade i niesympatycznie. Nie dość, że w pierwszych dwóch aktach jest mało mądrym, nie przesłanie nim jednak być w dalszych aktach, a wyrzeczony przez niego słowa „budzi się we mnie energia” są frazesem, nie liczącym wcale z rzeczywistością. Przeciwnie w 4. akcie, gdy oświadcza swojej bogdance, iż bić się musi, idzie na spotkanie się jak na stracenie.

Wobec tego jest, że autor pisał te sztuki „na kolanie”. Główna postać „Panny” — Władysława nakreślona blade i niesympatycznie.

Radzilibyśmy także autorowi skrócić niektóre miejsca, gdzie rzecz staje się przewlekłą, a gdziekolwiek odwrócić.

Wobec tego jest, że autor pisał te sztuki „na kolanie”. Główna postać „Panny” — Władysława nakreślona blade i niesympatycznie.

Wobec tego jest, że autor pisał te sztuki „na kolanie”. Główna postać „Panny” — Władysława nakreślona blade i niesympatycznie.

Wobec tego jest, że autor pisał te sztuki „na kolanie”. Główna postać „Panny” — Władysława nakreślona blade i niesympatycznie.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

Lwów 4. marca.

Pozornie panuje od dwóch przeszło tygodni w handlu zbożem na targach międzynarodowych ciska i pewne omdlenie — tu i owdzie w handlu terminowym ceny doznały chwilowej niżki; ale w rzeczywistości sprawa inaczaj się przedstawia.

Sprowadzają się bądź w portach bałtyckich bądź w Ameryce — i gromadzi zapasy przed zaprowadzeniem cła ochronnego.

Wobec tego jest, że autor pisał te sztuki „na kolanie”. Główna postać „Panny” — Władysława nakreślona blade i niesympatycznie.

Wobec tego jest, że autor pisał te sztuki „na kolanie”. Główna postać „Panny” — Władysława nakreślona blade i niesympatycznie.

spokajając się będą — a ile w rzeczywistości ten zbiornik przedstawia, trudno ocenić, i to tylko twierdzić można, że się ciągle zmniejsza — i wy-czerpuje. Nakoniec, że pomimo tej cizy i ten-dencji zniżkowej spekulantów, ceny gotowego to-waru głównych produktów wcale się nie zniżają — a nawet na niektórych targach n. p. w Pradze się podnoszą.

Na targach głównych monarchii, w Pradze, Peczecie, w Wiedniu, ceny gotowej pszenicy chyba tylko chwilowo doznały małej niżki — do-wozy były małe. Ze u nas pszenica doznała znaczniejszej niżki, bo o 30—35 centów; dowodzi tylko prawdziwość naszego twierdzenia: że po-nieważ z Galicji zaopatrują się Śląsk, Czechy i Morawa, spekulacja zatem usiłuje u nas wywołać z naczniejszą niżką, aby się mógł taniej i znaczej zapoatrzyć. Pozornie tedy na targach omdlenie i niżka — a w rzeczywistości na pro-wincji staranie o korzystne zakupno. Jednak i u nas sprzedaje pszenicę tylko kto musi — rezerwa s i u nas jest u rolników — rezerwa s p e k u - l a c y j n a u kupców — których liczbą u nas, licząc w to sjeutów, faktorów, itd. jest pewnie znacznie większą od liczby naszej szlachty.

Pszenicę płacono we Lwowie do zł. 8.90. Zboże płacono do zł. 6.40. Transakcje tak w pszenicy jak i żytem nie były liczne.

Browarnych gatunków jęczmienia brak, poszukiwane są gatunki do siewu, za które jednak kupujący nie chcą płacić cen wyższych.

Owiec z Czech odchodzi ciągle do Szwajcarji, w Berlinie cena owsa w ostatnich dniach była cokolwiek wyższa. Mówiono, że rząd pruski pozyskał znaczniejsze zamówienia w Ameryce. Handlujący owsem wciągają w rachunek możliwość wojny, będąc zdania, że przy powszechnym prawie w Austrii i Niemczech urodzą się owa — tylko możliwość wojny daje podstawę zwykłej tendencji. Czekają zatem na rozwój sytuacji politycznej.

U nas płacono za 100 kilo do zł. 5.50. Rzepek ak bez ożywnego popytu.

Konieczna czarna czerwona. Na targu w Wroclawiu w ostatnich dniach było większe oży-wienie — dostawy sąsiadzkich rolników znalazły ta-kże umieszczenie — nawet lepsze gatunki gali-cyjskie miały popyt.

Sytuacja zatem się polepsza, a z wiosną po-pyt znacznie zapewne się ożywi. Wystawa na-sion, którą urządził gal. Towarzystwo gospodar-skie, przyczyni się u nas do wyjaśnienia stosun-ków podaży i popytu.

Płacono we Lwowie za konieczną handlową od zł. 30—44, za gatunki piękne do zł. 48.

Handel grochem, bobikiem i wyką bez zmiany.

Gatunki lepsze poszukiwane bądź do siewu, bądź na sport — poledniejsze odchodzą w miarę potrzeb konsumcji lokalnej.

Konieczna biała i szwedzka była u nas i na niemieckich targach mniej poszukiwana. Chmiel na wszystkich europejskich targach poszukiwany tylko w gatunkach celniejszych.

Kolej Karola Ludwika. Ciągły wzrost ru-chu przewozowego na lokalnej linii kolejowej Jaro-sławsko-Sokalskiej, pobudził centralny zarząd kolei Karola Ludwika do zastanowienia się nad planem przedłużenia linii kolejowej aż do granicy rosyjskiej, oddalonej o 15 kilometrów. Prawdopodobnie już na tegorocznym walnym zgrupowaniu, mającym się odbyć d. 14. maja, zażąda Rada nadzorcza upoważnienia do przeprowadzenia odnośnej budowy.

Bank krajowy król. Galicji i Lodom. z Wiel. ks. Krakowskiej. Stan z dniem 28 lutego 1887:

Asygnaty, wkładki, czek: zł. 1,324.524.50 — (w porównaniu z 31 stycznia b. r. — zł. 1,705.668.89). Emisje: a) 4 1/2% listy zastawne zł. 9,769.700. b) 5% obligacje komunalne zł. 980.100 — razem zł. 10,749.800 — (w porównaniu z 31 stycznia b. r. — 588.200).

Węgierskie losy Czerwonego krzyża. Po 50 zlr. wygrały: s. 114 nr. 43, s. 174 nr. 31, s. 382 nr. 63, s. 483 nr. 66, s. 615 nr. 62, s. 827 nr. 92, s. 837 nr. 94, s. 1027 nr. 94, s. 1096 nr. 21, s. 1283 nr. 5, s. 1581 nr. 38, s. 1557 nr. 13, s. 1802 nr. 16, s. 2241 nr. 49, s. 2343 nr. 30, s. 2346 nr. 59, s. 2374 nr. 44, s. 2396 nr. 81, s. 2492 nr. 49, s. 3040 nr. 7 i 18, s. 3128 nr. 63, s. 3144 nr. 99, s. 3145 nr. 83, s. 3335 nr. 48, s. 3674 nr. 69, s. 3826 nr. 66, s. 3997 nr. 44, s. 4266 nr. 46, s. 4306 nr. 34, s. 4586 nr. 72, s. 4742 nr. 100, s. 4862 nr. 77, s. 4910 nr. 91, s. 5434 nr. 88, s. 5634 nr. 66, s. 5636 nr. 15, s. 5732 nr. 79, s. 5999 nr. 90, s. 6212 nr. 82, s. 6263 nr. 94, s. 6314 nr. 36, s. 6590 nr. 3, s. 6788 nr. 93, s. 6790 nr. 23, s. 6944 nr. 81, s. 7143 nr. 75, s. 7288 nr. 80, s. 7533 nr. 96 i s. 7555 nr. 18; po 25 zlr. wygrały: s. 54 nr. 26, s. 296 nr. 34, s. 641 nr. 19, s. 940 nr. 15, s. 1086 nr. 32, s. 1148 nr. 73, s. 1379 nr. 77, s. 1397 nr. 45, s. 1496 nr. 55, s. 1739 nr. 7, s. 1937 nr. 26, s. 2017 nr. 75, s. 2106 nr. 39, s. 2192 nr. 66, s. 2235 nr. 83, s. 2412 nr. 56, s. 2495 nr. 63, s. 2743 nr. 29, s. 3052 nr. 94, s. 3368 nr. 86, s. 3414 nr. 80, s. 3437 nr. 13, s. 3721 nr. 14, s. 3829 nr. 53, s. 4045 nr. 58, s. 4098 nr. 62, s. 4348 nr. 86, s. 4479 nr. 90, s. 4749 nr. 11, s. 4867 nr. 43, s. 4993 nr. 98, s. 5192 nr. 100, s. 5219 nr. 4, s. 5323 nr. 78, s. 5575 nr. 26, s. 5683 nr. 89, s. 5734 nr. 49, s. 5862 nr. 44, s. 5957 nr. 28, s. 6202 nr. 16, s. 6351 nr. 14, s. 6666 nr. 85, s. 6694 nr. 75, s. 7134 nr. 84, s. 7225 nr. 94, s. 7536 nr. 94, s. 7574 nr. 69, s. 7701 nr. 42, s. 7761 nr. 7 i s. 7967 nr. 23.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 5. marca 1887.

Lwów: pszenica 8.— do 8.75, żyto 5.90 do 6.40, jęczmień 4.80 do 5.50, owies 5.— do 5.75, groch 6.— do 9.50, ryka 5.— do 6.—, rzepak 9.— do 9.10, linita — do —, konieczna oserw. 35.— do 47.—, konieczna biała 40.— do 60.—, konieczna szwedzka 45.— do 65.—, Tarnopol: pszenica 7.80 do 8.65, żyto 5.80 do 6.30, jęczmień 4.75 do 5.50, owies 5.— do 5.80, groch 5.50 do 8.50, ryka 5.— do 5.75, rzepak 8.50 do 9.—, linita — do —, konieczna oserw. 30.— do 46.—, konieczna biała 45.— do 65.—, konieczna szwedzka 45.— do 70.—, Podwołocyska: pszenica 7.80 do 8.50, żyto 5.75 do 6.20, jęczmień 4.70 do 5.40, owies 5.— do 5.55, groch 5.50 do 8.25, ryka 5.— do 5.70, rzepak 9.— do 9.15, linita — do —, konieczna oserw. 30.— do 46.—, konieczna biała 40.— do 60.—, konieczna szwedzka 35.— do 65.—, Jarosław: pszenica 8.— do 8.25, żyto 6.— do 6.65, jęczmień 5.— do 5.70, owies 5.50 do 6.15, groch 6.65 do 10.50, ryka 5.50 do 6.—, rzepak 9.15 do 9.30, linita — do —, konieczna oserw. 34.— do 47.—, konieczna biała 45.— do 65.—, konieczna szwedzka — do —, Czerniowiec: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 5.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, ryka — do —, rzepak 9.50 do 9.70, linita — do —, konieczna oserw. 32.— do 46.—, konieczna biała 45.— do 55.—, konieczna szwedzka — do —, Wszystkie za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 35.— nomi-nalnie. Okowita za 1,000 litr. pro loco Lwów 24.50 do 25.—. Okowita na termia — do —. W handlu zasój. Rezerwa w zakupie i sprzedaży na całej linji.

Telegramy targowe z d. 4. marca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. — do zł. —, żyto od zł. — do zł. —. Oko-wita od zł. 25.87 do zł. 26 —. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 9.03 do zł. 9.05; rzepak od zł. — do zł. —. Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 161.— m.; żyto — m.; spirytus 37.90 m.; olej rzepakowy — m. Paryż: Mąka za 159 kilo 52.— fr.; olej rzepakowy — fr.; spirytus — fr. Nafta Wiedeń od zł. — do zł. —; Brea-mo loco 5.95, Hamburg loco 6.—, na marzec 5.90, na marzec-kwiecień 6.40, Antwerpia na marzec 15.1/4, Nowy-York 6.1/2, Filadelfia 6.1/2.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Kordonu: Do Brześcia li-tewskiego przychodzi codziennie 2 do 3 pociągi z guberni bessarabskiej z wołami stepowymi, zkąd rozszalaone zostają ościeżka koleją, częścią drogami do wszystkich twierdzi gubernji warszawskiej.

Do wszystkich oficerów inżynierji, saperów, i minierów, będących w stanie stałego spoczynku, wyszedł rozkaz stawienia się natychmiast do komend wojskowych. Będą oni użyci do naprawy dróg i mostów, tudzież budowy nowych go-scińców.

Według najświeższych doniesień Starej Pressy, nadeszły dotąd z Bukaresztu tylko po-ufne, a nie formalne doniesienia, że po zamknięciu sesji delegacyjnej delegacji rumuńskiej przybada do Wiednia dla dalszych rokowań. Ani dzień ich przybycia jeszcze niewiadomy, ani też ich nazwiska, jakkolwiek zdaje się, że będą to ci sami, którzy w styczniu we Wiedniu byli, i że także p. Stourda, jako członek gabinetu rumuńskie-go, przybędzie na te decydujące rokowania. Przybycie jego będzie dowodem przychylnego usposobienia rządu rumuńskiego, ale jako ustęp-stwa rząd ten poczynić myśli, dotychczas tak jak nie wiadomo. Na każdy sposób jednak handlo-wo-polityczna sprawa austro-węgiersko-rumuńska stanowczo się wyjaśni, i tak czy owak, skończy się niepewność dotychczasowa.

Podaliśmy już wczoraj w „Kronice” wiado-mość o agitacji rosyjskiej w półno-cnych Węgrzech. W sprawie tej piszą do „Budapester Hirap” z S. Ujehly pod d. 1. marca, że ogromne wrażenie zrobiło tam powołanie do Budapesztu miejscowego naczelnika policyi pana Thurczy w sprawie nadanych w S. Ujehly trzech posełek wartości 15 zlr., deklarowanych jako „drobiazgi”, w których, gdy je straż celna otworzyła w poczcie budapesteskiej, jako podejrzana o defraudację celna, znaleziono 25 tysięcy rubli banknotami rosyjskimi.

Tenże sam dziennik otrzymał w d. 2. bm. telegram również z S. Ujehly od osoby, za której wiadomości redakcja zareca, następującej treści: „Dziś zatrzymano tutaj trzy listy pieniężne z Rosji nadeszłe. Z listów tych jeden adresowany jest do Maramaros-Sziget a dwa do komitatu Transzeńskiego. Li ty zostały zabrane z rozkazu ministerstwa spraw wewnętrznych i uatychmiast do Budapesztu odesłane.

Dziennik „Kolossar” donosi zaś o aresztowa-niu w Bodzafordulú (komitat Haromszék w Sie-dmiogrodzie) tajemniczego żebraka, który przy-chwycony z rzekomą żoną swoją za natrętne że-bractwo, utrzymywał, że jest dymisjonowanym żołnierzem rosyjskim bez ręki. Przy rewizji do-konanej przez przybyłą policję okazało się naj-pród, że nie jest kaleką i ma obie ręce. W tor-bie zaś znaleziono cały pakunek notat topografi-cznych wawozów miejscowych, sznurki niemieckie i metr, a także gwizdawkę do dawania znaków. Paszport zaś miał wystawiony na imie Telemona Mikietiu z żoną Marjaną Mikietiu z Kołomyi. Aresztowany mówi po wołosku, rosyjsku, niemiec-ku i węgiersku i tłumaczy się jak człowiek wy-kształcony. Pieniądzy (rosyjskich i rumuńskich) nie wiele przy nim znaleziono — natomiast o-każalo się, że wspaniałe czynił obietnice okoli-cznych włościanom, gdy jego koleżdy ty. wojsko rosyjskie przyjdzie.

Całkowicie niepodobna do tego, by w tym czasie znaczne zapasy w Ameryce, znajdujące się obecnie w transporcie na morzu.

Sprowadzają się bądź w portach bałtyckich bądź w Ameryce — i gromadzi zapasy przed zaprowadzeniem cła ochronnego. Kupcy hurtowni w Berlinie zachowują się spokojnie na targu berlińskim, ale równocześnie starają się skrupnie o zawarcie transakcji z domami hurtow-nymi w Rosji na dostawę żyta, korzystając z niskiego kursu rubla. Zatem nigdzie prawie nie ma tego omdlenia, o jakim na targach i gieł-dach się mówi i pisze — a raczej omdlenie jest, ale tylko u mniejszych kupców i dostawców — podczas gdy wielcy kapitaliści lub całe ligi ze-spolonych spekulantów z pozera targów korzyści odnozą. Zapasy kontrolowane pszenicy w Amery-ce (Visible supply) zmniejszyły się o 1 1/2 miliona buszli — i równocześnie dostawy rolników amerykańskich stają się coraz szczuplejszemi. Ale to zmniejszenie w rzeczywistości przedstawia się pewnie jeszcze inaczaj, t. j. w innych cyfrach z nadejściem wiosny — gdyż cyfry podane ofi-cjalnie dają tylko wyobrażenie o tem, co na skła-dach jeszcze się znajduje. Na zboże złożone ho-wiem wystawia zarząd składów warrant, które na mocy sesji mają swój obieg tak jak n. p. we-ksele — lub listy dłużne — a zatem towar za-stępujący na składach może już dawno jest sprze-dany na rachunek europejskiej spekulacji, która operując na niżkę na giełdach amerykańskich i europejskich, zostawia go na składach tak długo, jak tego wymaga rachunek jej spekulacji.

Telegramy własne „Gazety Narod.”

Kraków d. 5. marca. Komitet wykonaw-czy wystawy krajowej uchwałił uprosić hr. Włod-zimierza Dziudzińskiego, żeby się zajął ur-ządzeniem wystawy przemysłu domowego. Ró-wnocześnie odbyły posiedzenia komisje rolników, przemysłowców i artystów. O odroczeniu wystawy nie było mowy. (Uchwała Wydziału krajowego nie była jeszcze wiadomą p. r.).

Ruszczyk d. 5. marca. Pokonanie rokosa przez wierne jej ojczyzny wojska i ludność obchodziło miasto uroczystą iluminacją. Rejencja wyraziła telegraficznie ludności, milicji i wojsku podzięko-wanie za energiczne utrzymanie porządku.

Belgrad d. 5. marca. W sferach wojsko-wych tutejszych panuje ruch niezwykły. W razie dłuższego trwania niepokojów w Bułgarii będzie musiało przyjść do obsadzenia granicy. Minister wojny wydał rozkaz dywizjom w Timoku i Piro-cie, aby ewentualnie gotowymi były do wymar-szu. Obawia się, że Rosja wkroczy do Bułgarii, jeśli zupełny pokój nie zostanie tam krótko przywrócony.

Petersburg d. 5. marca. Przybył u amba-sador Łobanow i ma złożyć sprawozdanie o sy-tuacji w Austro-Węgrzech. Wyjazdowi jego z Wiednia nie przypisują ważniejszego znaczenia politycznego. Wczoraj przybył także odeski generał gn-berator Reop.

Odbywały się tu narady w sprawie zaprowa-dzenia monopolu tytoniowego. Wczoraj odbyła się w tej sprawie dłuższa narada u ministra skarbu Wyszegradzkiego. Rezultatem narad będzie niez-włoczne wniesienie odnośnego projektu do rady państwa i jaknajśpieszniejsze w ogóle traktowanie sprawy. Co do zaprowadzenia monopolu wódczan-ego, projekt tegoż jest wprawdzie w ministrów skarbu przygotowanym, nie stoi wszakże na pierwszym planie, ponieważ ministerjum zamysła wniesienie przedwzyskiem projekt do prawa o za-silaniu mniejszych gorzelników rolniczych.

Caagliari d. 5. marca. Bankrutwa w Sar-dynii, trwające jeszcze ciągle, wywoływały ogromne presienie. Brak roboty. W rozmaitych miejscow-ościach Sardynii musiano stłumić rozruchy za pomocą wojska. Z Rzymu nadeszły do tutejszych władz od ministerstwa rozkaz, żeby pomiędzy ro-botników, pozbawionych zarobku, rozdzielano bez-platnie chleb.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

(Z biura korespondencyjnego).

Budapeszt 5. marca. Po skonstatowaniu braku widoków doprowadzenia do skutku konfe-rencji węgiersko-kroackiej deputacji regnikularnej, zostały te konferencje na wspólne posiedzenie stanowczo zamknięte. Wukatinowicz oświadcza, że pomimo niepowodzenia rokowań, pozostała Kroaci wierni łączności z węgierską koroną i ustawom u-godowym. Tisza zapewnia, że rząd węgierski nie ustanie w staraniach około rozwoju dobrobytu Kroacji.

Budapeszt d. 5. marca. Komisja delegacji węgierskiej uchwała jednogłośnie kredyt wojskowy. Dotyczące sprawozdanie zostało natych-miast ułożone i sprawdzone, i będzie przedłożone przedpołudniowemu plenarnemu posiedzeniu. Rozprawy nad niem odbędą się po południu.

Berlin d. 5. marca. Reichstag wybrał prze-wodniczącym p. Wedell-Plessdorf; pierwszym wice-prezesa p. Buhl, drugim zaś p. Unruh-Bomst, do odruczenia kandydatury Hertlinga, ze stroni-ctwa prawnego. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym: prze-dłożenie wojskowe.

Berlin d. 5. marca. „Biuro Wolfa” donosi z Sofii: Rokoz wojskowy w Ruszczyku został stłumiony. Biorący w nim udział oficerowie zabi-ci albo uwięzieni. W liczbie ciężko rannych znaj-duje się pułkownik Filow, i komendant Uzanow.

Sofia d. 5. marca. Ogłoszenie urzędowe za-wiadania, że porządek w Sylistri i w Ruszczyku został przywrócony. Ludność Ruszczyku wyprawi-ła milicji owocje. Rząd wyraża telegraficznie pod-ziękowanie mieszkańcom Ruszczyku, jakoteż żoł-nierzem i milicji tego garnizonu. Sprawcy kom-plotu uwięzieni; śleiztwa wdrożono.

Petersburg d. 5. marca. Prawit. Wiest. widzi w sylistryjskim rokozu wojskowym skutki ciężającego na Bułgarii nacisku. Prawdopodobnie z powodu zwichniętych rokowań w Konstantyno-polu. To przyspieszyło wybuch, powodując do tak zapamiętałego kroku wydalonych oficerów (emi-grantów) i ich sprzymierzeńców. Rząd nie traci nadziei przywrócenia porządku do celu stanowe-zego zabezpieczenia ustawami poręczonych praw na-rodu bułgarskiego, i postanowił wytrwać w dotych-czasowym postępowaniu, uwadnianym w okólni-kach oficyalnych.

Journal d. St. Petersb. przepieca temu jakoby Nelidow zaproteściwał przeciw misji Riża-heja. Wadomniano dziennik pochwała — nie wier-ząc jednakże w powodzenie — życzenia. Porty przyoznaczenia się w celu uspokojenia umysłów.

Berlin d. 5. marca. W nowym rajchstagu będzie prawdopodobnie wwołenników septennatu 221, a przeciwników tegoż 176.

London d. 5. marca. W Izbie gmin o-swiadczył Ferguson: Rozruchy w Bułgarii so-stały zupełnie stłumione. Ograniczają się one do nielicznych oddziałów wojskowych w Sylistri i Ruszczyku i zdaje się, że zostały wywołane przez emisarsjuszw i emigrantów. Ludność Ruszczyku wspierała gorliwie lojalne postępowanie wojska. W innych miejscowościach nie było zaburzeń pokoju.

Bukareszt d. 15. marca. (Doniesienie Ajen-cji Havasa). Pułkownik Lubowski został wczoraj w Wilnie uwięziony i odstawiony do Sofii. W Wilnie panuje spokój.

Sofia d. 15. marca. Wiadomości że wszyst-kich miast bułgarskich donoszą o zu etym spo-koju. Opinia publiczna potępia zachowanie się rokoszantów. Rejencja zarządziła szybkie przeprowa-dzenie śleiztwa z uwięzionymi, aby jak naj-prędzej uwolnić tych, którzy nie zawiliwli w za-szłych wypadkach.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. marca 1887:

Hotel Zorita. Wł. Puzyna z Martynowa. M. hr. Potocki z Rymanowa. A. Berger z Wiednia. St. Strzy z Lipnika.

Brojarka „Nadesłane“ nie pobrała od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.

4% i 4 1/2%

listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIJEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji

Leżak dentysta

dyplomowany na wszechznanym wiedeńskim, otworzył Atelier dentystyczne przy ul. Halickiej, Nr 1, I. piętro, i ordynuje od 9 do 6.

Sprowadza sztuczne zęby i szoki całe, oparte na obfianieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu.

Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą koksiny. Plombuje zapsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Esencja z drzewa santalowego. woń deli-katna, w Indjach poświęcana bóstwom pogańskim, zajęła w medycynie, na szczęście młodzieży, miej-sce zwyczajnego balsamu z Kopajwy. Zażyta w stanie czystym, w małych okrągłych kaptankach takich, jakie p. Midy przygotowuje, uleczą w prze-ciągu 48 godzin słabości, które dawniej wyma-giały tygodni czasu do wyleczenia. Lekarze przepi-sują również kapsułki z esencją drzewa santalo-wego p. Midy przeciw: kolkom nerkowym, katar-rom pecherza, które nigdy nie wywołują zapaleń pochodzących z używania prohnktów nieczystych.

Do c. k. austr. i król. rumuńskiego dostawcy nad-wornego pana Franciszka Jana Kwiszdy, apteka-rza obwodowego w Korneburgu.

Potwierdzam niniejszym na pańskie żądanie że pańskie preparaty weterynarskie, szczególnie c. k. upr. płyn restytucyjny, blister i kit na ko-pyta, waseline i tynturę żółciową, miałem spo-sobność używania w wielu wypadkach chorobnych i przekonaniem się, że te środki są bardzo dobrze przyrządzone, niezawodnie skutkujące i dlatego godne polecenia.

Mnichów 28. września 1883.

A. Sondermann,

były król. weterynarz nadworny.

Składy „Kwisdy preparatów weterynar-skich“ umieszczone są w dzisiejszem ogłoszeniu.

TELEFONY.

Zamówienia na instalacje telefoniczne w miastach, dla użytku straży pożarnych i w celach bezpieczeń-stwa publicznego; w zakładach fabrycznych i ką-pielowych, w zarządkach gospodarzojch i przemy-słowych na wsi, przyjmując i wykonując pod oboi-ństw kierownictwem

Władysława Dunin

we LWOWIE, ulica Trybunalska l. 4.

inżynier, elektro-technik

Marienbadzkie pigułki

redukujejące, dla otyłych, przepisane przez dr. Schindler Barany w Marienbadzie. — We L w o w i e w aptoce Zyg. Bucora, — Prawdziwie tylko opatrzone protokołowaną marką ochronną.

Do sprzedaży: Duży ilości piwny, ma-szyną zaciera, młynek do gniecionia słońdu, sitka do chmielu i całkowite urządzenie podwójnej an-gielskiej szusni. Wszystkie w bardzo dobrym stan-ie i mało używane.

Blizsza wiadomość w browarze Jana Kleina we Lwowie na Populnace.

MATTONEGO GIESSHÜBLER

SZCZAWIOWA

napój oszeźwiający stołowy, skuteczny barzo na kaszle i chorobach kryi katarzów żołądka i pecherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 5. marca. (Z lisy handlowej.)

I. Akcje na sztukę.

Kolej galic. Kar. Ludw. 300 zł. m. k. 197— 201— Kolej Lwow.-Csern.-Jasaka 214— 218— Banku hipotecznego gal. po 300 zł. w. a. 290— 290— Banku kredyt. galicyjskiego po 300 zł. w. a. 215— 220—

II. Listy zastawne na 100 zł.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6% 99.60 99.60 „ „ gal. 5%, wpl 10%, pr. 101.75 102.16 Banku kraj

